

12.07.2022. Lublin

prof. dr hab. Witold Kołbuk  
Instytut Historii  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
20-950 Lublin Al. Raławickie 14

Recenzja rozprawy doktorskiej **mgr. Michała Stanisława Jasińskiego** *Unici warszawscy w latach 1721 - 1945. Kulturowy obraz społeczności* przygotowanej pod kierunkiem dr hab. Joanny Schiller-Walickiej prof. PAN w Instytucie Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkemajerów Polskiej Akademii Nauk

Praca doktorska p. mgr. Michała Stanisława Jasińskiego spełnia wszystkie wymogi formalne przewidziane jako warunki poddania procesowi jej oceny recenzenckiej pod kątem wartości merytorycznej i edycyjnej, a tym samym uznania za ewentualną podstawę do nadania stopnia naukowego doktora.

Problematyka rozprawy w pełni zasługuje na naukową eksplorację, tym bardziej że poza licznymi drobnymi tekstami, nikt dotychczas nie podjął się tak kompleksowego zbadania i opisanie tego zagadnienia. Wbrew panującemu na ogół przekonaniu, że obecność wschodniego chrześcijaństwa w rycie katolickim na terenie Warszawy miała dość marginalne znaczenie i dla Cerkwi unickiej (greckokatolickiej) i dla dziejów Polski, jak i jej stolicy, Autor rozprawy poprzez gruntowne badania naukowe i przygotowanie bardzo sprawnie napisanego tekstu, starał się z bardzo dobrym skutkiem dowieść, że przez wiek XVIII, XIX i pierwszą połowę XX stulecia stosunkowo nieliczne środowisko unickie (greckokatolickie) skupione wokół tutejszych bazylianów było nie tylko zauważalne, ale odgrywało też istotną rolę w dziejach warszawskiej, polskiej i ruskiej kultury. Dlatego z pełnym uznaniem trzeba się odnieść do trudnego zadania jakiego podjął się p. mgr M. S. Jasiński, tym bardziej że zostało ono wykonane w sposób wzorowy.

Nieco wątpliwości budzi we mnie pierwszy człon tytuł rozprawy. Chodzi mi o sformułowanie „unici warszawscy”. Wprawdzie z całego tekstu pracy jednoznacznie wynika o kogo tu chodzi, ale alternatywne określenie „warszawscy katolicy obrządku greckiego” może byłoby lepsze. Problem jest dość subtelny jednak od lat budzi różne kontrowersje. W tradycji polskiej pojęcie „unici” funkcjonowało niemal od samego początku unii rzymsko-brzeskiej dla tej części wyznawców wschodniego (greckiego) chrześcijaństwa, która przyjęła jedność ze Stolicą Apostolską i z czasem na niektórych ziemiach Rzeczypospolitej, zwłaszcza po rozbiorach, kojarzona była z silnym powiązaniem z kulturą polską, co szczególnie zauważalne było na ziemiach nadbużańskich, gdzie w drugiej połowie XIX wieku większość tych unitów

przyjęła polską tożsamość narodową. Pod zaborem austriackim unitów zdefiniowano, zresztą zgodnie z pierwotnymi koncepcjami unijnymi, jako „grekokatolików”. Tam też obrządek grekokatolicki stał się rychło narodowym obrządkiem Cerkwi ukraińskiej. Te niuanse są powszechnie znane, ale użycie czy to określenia „unicki” czy „grekokatolicki” w różnych okolicznościach wywołuje niepotrzebne napięcia, choć w istocie oba określenia są tożsame. Ponadto określenie „unici” deprecjonowało nieco katolików obrządku wschodniego ze względu na to, że podkreślało w pewnym sensie „przyłączonych”, wiernych „drugiej kategorii”. Zważywszy na niemal całkowicie ludowy kształt społeczności katolików greckiego obrządku przyjęło się nawet powiedzenie „ruska wiara - chłopska wiara”. Dla znawców problematyki te kwestie są doskonale znane, ale już dla historyków nie skupionych w swoich badaniach nad kwestiami dziejów chrześcijaństwa jest to niekiedy problem trochę zawikłany. W sumie jednak w żadnym razie nie kwestionuję sformułowania tematu a tylko zwracam uwagę na pewne subtelności, które mogą wywoływać niepotrzebne emocje. Bardzo adekwatny do zawartości rozprawy jest drugi człon jej tytułu – „kulturowy obraz społeczności”. Autor konsekwentnie trzymał się celu wyznaczonego tym podtytułem nie ograniczając się do prostego skreślenia dziejów „warszawskich unitów”, ale przede wszystkim starał się nakreślić ów „kulturowy obraz społeczności” w środowisku Warszawy i poza nią.

Rozprawa doktorska pana mgr. M. S. Jasińskiego ma klasyczną ale i zarazem oryginalną konstrukcję. Sześćsetstronicowy tekst zawiera wstęp, pięć rozdziałów chronologiczno-problemowych i zakończenie, które to części stanowią połowę całej pracy. Integralnym i niezmiernie wartościowym uzupełnieniem rozprawy są aneksy. Bardzo roztropnie pomyślana konstrukcja „rozdziałowa” i ich merytoryczna zawartość przekonują czytelnika do rzetelności badawczej Autora rozprawy. Dodać do tego trzeba jeszcze precyzję i płynność języka pracy, co czyni z niej lekturę tyleż wartościową w sensie naukowym, jak i nadzwyczaj interesującą wręcz „zaciekawiającą”. W tym miejscu należy wyrazić uznanie nie tylko dla Autora tej rozprawy za takiej jej przygotowanie, ale również dla opiekuna naukowego w osobie pani prof. PAN dr hab. Joanny Schiller-Walickiej.

Bardzo klarownie przygotowany został wstęp do recenzowanej rozprawy. Ma on typowy akademicki kształt, to znaczny zawiera omówienie celu i problematyki, uzasadnienie konstrukcji pracy i wreszcie przedstawienie bazy źródłowej tudzież odniesienie się do literatury przedmiotu. Pozornie jest tylko schematyczne ujęcie, ale ten fragment rozprawy ze względu na swoją przejrzystość i skondensowaną konkretność zapowiada obiecujący kształt narracji w kolejnych już rozdziałach. Autor świetnie umie łączyć rzetelny wywód naukowy z budzącymi uznanie umiejętnością narracyjnymi. W rozprawach naukowych jest to na ogół dość trudne

do osiągnięcia i dlatego podkreślam tę bardzo wartościową cechę twórczości naukowej p. mgr. M. S. Jasińskiego. Jediną drobną niezręcznością jaka zwróciła moją uwagę we „Wstępie” jest użycie sformułowania mówiącego o tym, że zakon bazylianów „zapisał się jako jeden z głównych krzewicieli polskości” na ziemiach białoruskich i ukraińskich (str. 6). Wprawdzie to tak właśnie było ale chyba lepiej byłoby użyć sformułowania, że bazylianie byli popularyzatorami czy propagatorami kultury polsko-łacińskiej a nie „krzewicielami”. Budzi to skojarzenia z krzewieniem kultury germańskiej czy wielkoruskiej w Polsce w czasie zaborów i sugeruje podobne działania ze strony polskiej w stosunku do ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Ta uwaga nie zmienia mojej bardzo wysokiej oceny tej części pracy Doktoranta.

Nadzwyczaj trudnym wezwaniem eksploracyjnym dla p. mgr. M.S. Jasińskiego było najpewniej zebranie materiałów źródłowych, tudzież poszukiwanie informacji we wszelkiego typu opracowaniach do pierwszego rozdziału rozprawy zatytułowanego „Portret zbiorowy unitów warszawskich” składającego się z podrozdziałów poświęconych: społeczności unickiej w Warszawie w XVIII i XIX wieku, bazylianom warszawskim w tychże stuleciach, obrzędowości unitów warszawskich, życiu w kamienicy klasztornej, prawosławnej parafii pounickiej i warszawskim „opornym unitom”. Z wielkim uznaniem trzeba się odnieść do gruntowności kwerend archiwalnych i bibliotecznych przeprowadzonych przez Autora dysertacji. Zebranie totalnie rozproszonego, ułamkowego a często sprzecznego ze sobą materiału źródłowego, będącego podstawą przygotowania tego rozdziału wymagało ogromnego zaangażowania eksploracyjnego. Jeszcze większe uznanie budzi jednak uformowanie z zebranego, często bardzo szczątkowego materiału, tekstu który kompleksowo przedstawia warszawską społeczność unicką na przestrzeni dwu stuleci. Nawet kiedy Autor wysuwa tylko domniemania hipotetyczne, czyni to w wysoce wiarygodny sposób, a wszystko umocowane jest wielką ilością bardzo precyzyjnych odnośników w postaci przypisów. Spotykane często w varsavianach czy też tekstach o historii unitów informacje są na ogół marginalne i niewiele mówią o dziejach tego ośrodka religijnego i tworzącej go społeczności. Poprzez lekturę pracy p. mgr. M. S. Jasińskiego otrzymujemy w zasadzie odpowiedzi na genezę zaistnienia unitów w stolicy, ich zakorzenie w Warszawie w XVIII i XIX wieku czy agonię w okresie po formalnej likwidacji przez carat unii cerkiewno-kościelnej w Imperium Rosyjskim, ale także otrzymujemy odpowiedź na taką istotną kwestię jaką była sprawa podstaw materialnych funkcjonowania warszawskiego ośrodka unickiego.

Z taką samą pieczołowitością badawczą jaką przygotował Doktorat pierwszy rozdział swej rozprawy uczynił to w rozdziale następnym „Dziedzictwo architektoniczne i artystyczne

unitów warszawskich”. Rzecz była o tyle prostsza, że sprowadza się głównie do dwu punktów na mapie Warszawy to jest byłej rezydencji metropolitów na Podwalu i cerkwi przy ulicy Miodowej. Wprawdzie obiekty te uległy destrukcji pod koniec II wojny światowej, ale zachowała się znaczna spuścizna dokumentująca oba obiekty na przestrzeni ich dziejów. Bardziej skomasowany materiał źródłowy, przy drobiazgowej eksploracji Autora rozprawy i jego dużych umiejętnościach narracyjnych, zaowocował sprawnym i interesującym a przede wszystkim wiarygodnym ujęciem zagadnienia. Być może historycy sztuki mogą się doszukać w tym fragmencie rozprawy jakichś nieścisłości, ale to zapewne sprowadzać się musi do dyskusji nad kwestiami spornymi raczej drugorzędnymi. Z punktu widzenia badacza dziejów historii chrześcijaństwa, nie przykładającego nadmiernej wagi do ewentualnych drobnych rozbieżności, nie ma to istotnego znaczenia, a zapoznawanie się z całym drugim rozdziałem tej pracy pogłębiło moje przekonanie o wybitnych umiejętnościach badawczo-narracyjnych Autora.

Wielkiego zaangażowania w kwerendy archiwalno-biblioteczne wymagało od Doktoranta zebranie materiałów źródłowych do trzeciego rozdziału pracy „Spuścizna intelektualna unitów warszawskich”. Powszechnie znane są wielkie dokonania pedagogiczne, wydawnicze, naukowe i gromadzenie księgozbiorów przez bazylianów na ziemiach białoruskich i ukraińskich dawnej Rzeczypospolitej w XVII, a zwłaszcza w XVIII wieku, a nawet jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku. Na tamtych terenach wkład bazylianów w rozwój edukacji i kultury porównywalny był z dokonaniem jezuitów i pijarów. Na terenie Warszawy, leżącej poza zwartym obszarem zasiedlonym przez społeczność rusko-wschodniochrześcijańską, bazylianie pojawili się stosunkowo późno, a ośrodek przez nich stworzony nie był ani zamożny, ani liczny pod względem obsady personalnej, ani też sama społeczność unicka nie była tu duża. Pozornie ich dokonania nie mogły być znaczące a na pewno nie były efektowne. Jednak dzięki wysiłkom badawczym p. mgr. M. S. Jasińskiego uformowanym w sprawnie przygotowany narracyjnie trzeci rozdział pracy bez trudu trafia do nas przekonanie o tym, że właśnie ów mały ośrodek odgrywał bardzo znaczącą rolę intelektualną nie tylko dla unitów w Warszawie, ale oddziaływał na społeczność katolików greckiego obrządku na ziemiach nadbużańskich i nadnarwiańskich, a nawet na dalszych. Oprócz rozlicznych zaangażowań samych zakonników i współpracowników klasztoru na ulicy Miodowej do oddziaływania tego ośrodka przyczyniał się też na pewno fakt, że Warszawa była przecież stolicą Rzeczypospolitej, a po rozbiorach już wprawdzie tylko stolicą byłej Rzeczypospolitej, ale jednak ta stołeczność Warszawy tkwiła w powszechnym przekonaniu. Wprawdzie warszawski ośrodek bazylikański nie był miejscem największych dokonań tego

zgromadzenia na niwie tworzenia dorobku intelektualnego, ale na podstawie zebranych przez Doktoranta materiałów z licznych rozproszonych źródeł i przygotowanego na ich podstawie trzeciego rozdziału rozprawy, możemy zrozumieć jak bardzo był aktywny. Tłumaczy to swoisty fenomen, że ten niewielki zawsze ośrodek unicki „na peryferiach” był zawsze zauważalny na mapie kulturalnej ówczesnej Warszawy.

W zasadzie dzieje Cerkwi unickiej pod zaborem rosyjskim, a więc i dzieje unitów w Warszawie możnaby zamknąć na roku 1875, kiedy to carat doprowadził do formalnego skasowania unii rzymsko-brzeskiej na terenie Imperium Rosyjskiego. W istocie jednak unia cerkiewna trwała na ziemiach Kongresówki nadal, tyle że „w podziemiu”. Sprowadzało się to bardzo często albo do odmowy przyjęcia prawosławia przez unitów i „nielegalnych praktyk religijnych”, albo równie często to powierzchownego jego wyznawania. Zarazem wielu unitów którzy przyjęli rosyjską wersję prawosławia, nawet z pewnym przekonaniem, mniej lub bardziej świadomie kultywowało swoją tradycję unicką. Tak było przez kilkadziesiąt lat na ziemiach nadbużańskich, tak też było i w samej Warszawie. Autor recenzowanej rozprawy kolejny rozdział swej pracy poświęcił właśnie temu swoistemu dualizmowi wyznaniowemu w Warszawie z silnym odniesieniem do tego co działo się na lewobrzeżnym Nadbużu. W końcu XIX i na początku XX wieku carat starał się nasycić ziemie Kongresówki obecnością synodalnego prawosławia przez budowę licznych cerkwi, równie liczną obecność ortodoksyjnych duchownych i zwiększającą się bardzo liczbę wiernych związanych z całym aparatem biurokratyczno-policyjno-wojskowym. Pounicki pobazyliński ośrodek przy ulicy Miodowej prawie niknął przy tym zalewie „nowego prawosławia”, ale nie stracił swojej odrębności wynikającej z jego przeszłości. Trzeba przyznać, że Autor rozprawy, podobnie jak w poprzednich rozdziałach, dogłębnie starał się rozpracować ten okres, który można nazwać epilogiem dziejów unickiego ośrodka w Warszawie. Znaczna obfitość źródeł i roztropne z nich korzystanie zaowocowało powstaniem bardzo klarownego obrazu oficjalnej wersji dziejów ośrodka pounickiego przy ulicy Miodowej, jak i funkcjonowania tradycji unickiej w Warszawie. Zważywszy na to jak łatwo można przy eksploracji, a później opisie, popełnić liczne błędy fałszujące ten czas szczytowej rusyfikacji, z pełnym uznaniem trzeba przyjąć interpretację jaką on zaproponował - nieemocjonalną a sprowadzającą się do rzetelnej oceny faktów.

Wreszcie ostatni szósty rozdział pracy doktorskiej p. mgr. M. S. Jasińskiego poświęcony jest szczególnemu okresowi dziejów pounickiego ośrodka w Warszawie w okresie od pierwszej wojny światowej, poprzez międzywojnie i do zakończenia drugiej wojny. Polityka derusyfikacji i rewindykacji w stosunku do czasu zaborów dla pounickiego ośrodka w


Warszawie mogła oznaczać jego powrót do prawych właścicieli. Rzecz jednak w tym że dawnych unitów już nie było ani w Warszawie ani na Kresach Wschodnich. Lansowana przez kościół rzymskokatolicki idea neounii okazała się pomysłem chybionym. Jedynym spadkobiercą tradycji unickiej w Warszawie mogła być w zasadzie tylko zukrainizowana Cerkiew greckokatolicka z byłej Galicji. Ostatecznie stało się to faktem w latach 30. I tak było już do końca okresu objętego ramami chronologicznymi tej rozprawy. Jej Autor tak jak w poprzednich rozdziałach sumiennie rozpracował dzieje ośrodka pounickiego w Warszawie w tym okresie, przedstawiając w interesujący sposób zawile dzieje „pounickie” w stolicy II Rzeczypospolitej.

Tak jak cała rozprawa, tak i jej zakończenie charakteryzuje się precyzją wniosków i refleksji poświadczających wielką dojrzałość naukową p. mgr. M. S. Jasińskiego. Imponujących rozmiarów bibliografia wykorzystanych materiałów źródłowych i opracowań świadczy o wielkiej gruntowności badań naukowych. W dążeniu do jak najpełniejszego wykorzystania tekstów wiążących się bezpośrednio, pośrednio czy wręcz marginalnie z tematem pracy Autor posunął się do uwzględnienia nawet tekstów, które w zasadzie w znikomym stopniu poszerzały czy dokumentowały jego tezy. Ale pewną nadgorliwością badawczą trudno uznać za zarzut, bo taka postawa świadczy do chęci dogłębnego przestudiowania całej problematyki.

Bezcennym ukoronowaniem rozprawy autorstwa p. mgr. M. S. Jasińskiego są aneksy. Składają się na nie biogramy duchownych związanych z parafią unicką w Warszawie, dokumenty źródłowe, tabele i fotografie. Każdy z tych elementów wymagał znakomitego rozeznania w problematyce a przede wszystkim ogromnego nakładu pracy. Kompleksowe ujęcie takich zestawień na podstawie rozproszonych źródeł wymaga żmudnych i drobiazgowych dociekań, ale ich efektem jest końcowa wiarygodność badacza i jego dzieła. Na podstawie prawie półwiekowych doświadczeń własnych w dokumentowaniu przeszłości wschodniego chrześcijaństwa na ziemiach szeroko rozumianego pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego mogę stwierdzić, że twórczy wysiłek Autora recenzowanej rozprawy kwalifikuje go już teraz do młodych, ale zarazem wytrawnych badaczy, zapewne nie tylko na polu przeszłości konfesyjnej ale i innych zagadnień historycznych.

Konkudując stwierdzam, że rozprawa doktorska p. mgr. Michała Stanisława Jasińskiego „Unicy warszawscy w latach 1721 - 1945. Kulturowy obraz społeczności” nie tylko spełnia wszystkie wymogi merytoryczne i techniczne przewidziane dla tego typu prac akademickich, ale nawet znacznie je przewyższa. Jest to dzieło dojrzałego badacza, który w pełni opanował warsztat badawczy, łącząc w tekście wysokie umiejętności eksploracyjne z narracyjną

sprawnością, tak w analizie jak i w syntezie. Pracę tę, po zapewne niewielkich skróceniach i obróbce redakcyjnej, należy opublikować a jej Autor powinien być nagrodzony za łączenie najlepszych tradycyjnych wzorów pisarstwa historycznego i pionierskiego podejmowania trudnej problematyki. Jednocześnie formalnie zwracam się o dopuszczenie p. mgr. Michała Stanisława Jasińskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
/prof. dr hab. Witold Kołbuk/